

KS. TADEUSZ GUZ

## IDEOWA AKTUALNOŚĆ KONSTYTUCJI 3 MAJA

1. ZALEŻNOŚĆ LOSÓW NARODU, OJCZYZNY I PAŃSTWA  
OD KONSTYTUCJI

Istotą każdego prawodawstwa stanowionego jest jego konstytucja. Od jej kształtu zależy istota prawa danego państwa i jego narodu lub społeczności, bowiem ona jest jakąś „racjonalizacją” lub „ucieleśnieniem idei podporządkowania porządku politycznego jakiejś społeczności pod prawo”<sup>1</sup> oraz uregulowania tegoż porządku wiążącą każdego obywatela państwa mocą tego prawa, o ile jest ono zgodne z obiektywnym prawem naturalnym. Taką świadomość prawniczą mieli politycy I Rzeczypospolitej, którzy w swoim, niestety „ostatnim słowie”<sup>2</sup> Konstytucji uchwalonej w dniu 3 maja 1791 r. podkreślili, „iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł”. Tak, konstytucja państwa reguluje fundamentalnie cały wymiar prawny bytu narodowego i społecznego, stąd jakże aktualny jest tamten odruch rozumu polskiej polityki w kierunku ustanowienia takiej konstytucji, która gwarantowałaby prawa każdego człowieka. Norwid nazywa taką

---

Ks. dr hab. TADEUSZ GUZ, prof. KUL – Katedra Filozofii Prawa Wydziału Zamiejscowego Nauk Prawnych i Ekonomicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Tomaszowie Lubelskim; adres do korespondencji: ul. Lwowska 80, 22-600 Tomaszów Lubelski; e-mail: tguz@kul.lublin.pl

<sup>1</sup> U. K. P r e u s s, *Verfassung*, w: *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, Hrsg. J. Ritter, K. Gründer, G. Gabriel, t. XI, Darmstadt 2001, kol. 636.

<sup>2</sup> J a n P a w e ł II, *Sami sobie przywróceni*, „L’Osservatore Romano” 1991, nr 6 (133), s. 18.

postawę „zbiorowym Obowiązkiem”<sup>3</sup>, który każdy naród i każda społeczność podejmują inspirowani swoją osobistą odpowiedzialnością za – jak formułuje tekst tejże Konstytucji – „dobro powszechne, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic”, oraz odpowiedzialnością „zabezpieczenia swojej wolności i swojego bytu”<sup>4</sup>.

Czyż polska polityka obecnych dni ponownie nie staje przed tym samym dylematem zabezpieczenia lub osłabienia polskiej racji stanu, polskiej niepodległości, decydując m.in. o życiu i śmierci tych najbardziej bezbronnych, bo jeszcze nienarodzonych Polaków? Czyż nie należy dokonać ponownego rachunku sumienia z tej odpowiedzialności osobistej i narodowej, by wkrótce nie było za późno, by wielu nienarodzonych Polaków nie utraciło swojego jakże młodego i delikatnego bytu, i to już w łonie matki, czyli w łonie najbardziej ojczyzstego serca ludzkiego? Wiek XXI pokazuje, że w prawie i w polityce decyduje się dzisiaj suwerenność bytu ludzkiego. Czyż nie stać naszych pokoleń prawników i polityków na porównywalną „dojrzałość” wspomnianego dokumentu z końca XVIII wieku o podobnym wymiarze „prawdy i mądrości”, by prawem ogarnąć każdą istotę ludzką, zabezpieczyć jej przez transcendentnego Boga Stwórcę zagwarantowaną suwerenną bytowość oraz pozwolić jej się urodzić?

## 2. KSZTAŁTOWANIE SIĘ POJĘCIA „KONSTYTUCJA”

Chociaż to pojęcie jest znane w starożytności i średniowieczu jako *politeia*, to jednak współczesne pojęcie konstytucji rozwinęło się dopiero w XVII wieku jako „reakcja” na powstającą w tymże czasie koncepcję współczesnego państwa oraz na jego „istotną właściwość suwerenności”. Tak też twórcy Konstytucji 3 maja 1791 r. pojęli wartość Narodu i Ojczyzny, „ceniąc” je jako wartości nadrzędne „drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu”.

Dlatego konstytucja jest najpierw „konstytucją państwa” i jako taka posiada wiążący „charakter normy prawnej”, w przeciwieństwie np. do jakiegoś „manifestu politycznego, twierdzenia prawdy filozoficznej, teologicznego głoszenia pewności” wiary lub „socjologicznego opisu relacji władzy”<sup>5</sup>, którym brakuje atrybutu powinności prawnej.

---

<sup>3</sup> C. K. N o r w i d, *Pisma polityczne i filozoficzne*, Londyn 1957, s. 52.

<sup>4</sup> J a n P a w e ł II, *Teraz naucz nas być wolnymi*, „L'Osservatore Romano” 1991, nr 6 (133), s. 20.

<sup>5</sup> P r e u s s, *Verfassung*, kol. 637.

### 3. PRAWO NATURALNE JAKO FUNDAMENT KONSTYTUCJI

Według Immanuela Kanta „idea konstytucji” dotyczy porządku zbudowanego na „panowaniu prawa” i niezależności od jakiegokolwiek „konkretnej osoby”. Tak też postanowiła Konstytucja 3 maja: „Osoba króla jest święta i bezpieczna od wszystkiego; nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może; nie samowładcą, ale ojcem i głową narodu być powinien i tym go prawo i konstytucja niniejsza być uznaje i deklaruje”. W tym stwierdzeniu wyraża się długowiekowa tradycja myślenia prawniczego Greków i Rzymian, że u podstaw każdej konstytucji państwa powinno stać prawo naturalne jako źródło prawa stanowionego, którego najszlachetniejszym aktem jest właśnie ustawa zasadnicza nazwana konstytucją a władca państwa powinien być stróżem jej przestrzegania, co więcej – „ojcem”, tzn. powinien traktować naród jako swoją rodzinę i wykazać się odpowiednim poświęceniem.

Czym jest zatem prawo naturalne jako źródło prawa stanowionego? Jest ono według Tomasza z Akwinu „uczestnictwem rozumnego stworzenia w prawie wiecznym”<sup>6</sup> i Boskim. To znaczy, że każdy człowiek jako człowiek, bez względu na jego pochodzenie, przynależność religijną i poziom wykształcenia potrafi poznać najwyższe nakazy bądź zakazy tegoż prawa wpisanego w naszą naturę w momencie poczęcia w łonie matki. Prawo naturalne jest zatem powszechne, obiektywne, ponieważ niezależne od żadnego człowieka, lecz jedynie od Boga jako jego Stwórcy i zarazem Stwórcy naszej natury, oraz absolutnie obowiązujące, czego ani żaden człowiek, ani żaden sejm lub jakakolwiek władza ustawodawcza nie powinni relatywizować. Stąd zasadność i jednocześnie wielkość ducha ojców Konstytucji trzecomajowej, wyrażonej w *invocatio Dei* słowami: „W imię Boga, w Trójcy Świętej jedyne, Stanisław August z Bożej łaski i woli Narodu Król Polski”. Tak oto król Rzeczypospolitej wraz z ówczesnymi parlamentarzystami polskimi wyraża prawdę o pochodzeniu prawa i odpowiadającej mu władzy jako zdolności człowieka do działalności na zewnątrz, bowiem wszelka władza, czyli właśnie ta zdolność działania na zewnątrz własnej bytowości osobowej, podobnie jak cały byt, *formaliter* pochodzą ostatecznie od Boga, co pozostaje niezmienną prawdą w nurcie myślenia realistycznej filozofii prawa.

Natomiast *materialiter* władza jest przekazywana przez wolę narodu czy też społeczeństwa danego państwa lub na inne sposoby: „Wszelka władza

---

<sup>6</sup> Sth I-II, 91, 2: „Et talis participatio legis aeternae in rationali creatura lex naturalis dicitur”.

społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu”, stwierdza Konstytucja trzeciomajowa. Naród jest niejako personalnym podmiotem w przekazywaniu władzy pochodzącej od Boga. Art. 4 obecnej Konstytucji mówi o przynależności „władzy zwierzchniej w Rzeczypospolitej Polskiej do Narodu”<sup>7</sup>. Pierwszym podmiotem posiadania władzy w Polsce jest zatem sam naród, a sejm, prezydent i rząd tylko reprezentują polski naród w sprawowaniu władzy, co zostało już wyrażone w konstytucji z 1791 r.: „Jako zaś prawodawstwo sprawowane być nie może przez wszystkich i naród wyręcza się w tej mierze przez reprezentantów czyli posłów swoich dobrowolnie wybranych, przeto stanowimy, iż posłowie na sejmikach obrani w prawodawstwie i ogólnych narodu potrzebach podług niniejszej konstytucji, uważani być mają jako reprezentanci całego narodu, będąc składem ufności powszechnej”. Światły i mądry naród zdaje sobie doskonale sprawę, że w aktach wyboru swoich przedstawicieli do sprawowania władzy w państwie jest on tylko zewnętrznym wyrazicielem Woli Boskiego Władcy. Ta świadomość polskiemu narodowi jest bardzo potrzebna. Co więcej, taki akt wyborów nie może być podjęty emocjonalnie, lecz, używając słów Konstytucji z 1791 r., powinien być podjęty z „największą stałością ducha”. Dlaczego?

#### 4. KONSTYTUCJA JAKO OWOC DUCHA A NIE EMOCJI

Ostateczną racją wszelkiego bytu jest wieczny Duch Boskiego Stwórcy, a zatem byt prawa jest także dziełem rozumu. Takie przekonanie wyrażali wielcy myśliciele starożytnych, średniowiecznych i współczesnych epok myśli ludzkiej. Prawo jako dzieło, co podkreśla Cynceron, *recta ratio*, czyli „prawego rozumu”, nie może pochodzić od emocji, namiętności a tym mniej od ciała ludzkiego, co twierdzą materialistyczne teorie prawne. Materia nie myśli, nie decyduje, nie planuje i nie porządkuje, lecz jest organizowaną, formowaną przez nieśmiertelną, rozumną i wolną duszę ludzką, aby stać się np. ciałem człowieka. Tak też cała konstytucja powinna być dziełem ducha ludzkiego, a nie emocji, żądz i namiętności cielesnych, czego doświadczyliśmy w bolesny sposób podczas zakończonej niepowodzeniem nowelizacji art. 38 obecnej Konstytucji, by chronić prawnie każdy byt osoby ludzkiej „od poczęcia aż do naturalnej śmierci” – jak przypomniał Polsce papież Polak w 1991 r.

---

<sup>7</sup> *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, art. 4, Warszawa 2005, s. 5.

Homer uznawał „monarchię” za najlepszą formę sprawowania władzy w państwie, ponieważ – jak pisze w *Iliadzie* – „Dobrze to nie jest, gdy rządzi zbyt wielu – niech jeden panuje. Jeden król tylko, którego Kronosa syn tajemniczy Berłem i sądem obdarzył, ażeby królował nad nami”<sup>8</sup>.

Dla Herodota najbardziej sprawiedliwą formą rządów była „monarchia”, później „najlepsi”, czyli „arystokracja”, oraz „władza ludu” jako „demokracja”<sup>9</sup>, która posługując się zasadą równości wszystkich przed prawem, nie jest możliwa do zrealizowania z racji braku ukształtowania ludu jako doskonałego podmiotu prawnego i moralnego.

Dla Platona najlepszym w myśleniu i podczas wojny jest „jeden władca”<sup>10</sup>, stąd król powinien sprawować władzę w państwie. U podstaw tej greckiej myśli o formie sprawowania rządów stoi bardzo cenna prawda, że o kształcie prawa i polityki państwa powinni decydować najlepsi, czyli mocarze ducha, przyjaciele prawdy, ludzie o wybitnej szlachetności i postawie, będącej przeciwieństwem konkretyzacją myśli rozumu oraz odruchów serca. Przecież to Duch Boski jako niebiański Architekt jest także tym, który potrafi najdoskonalej określić miejsce i każdą relację człowieka i społeczności, małżeństwa i rodziny, osoby względem każdej instytucji oraz ponadto każdy wymiar bytowania i działania ludzi jako istot rozumnych, wolnych, dynamicznych i twórczych. Dlatego w tworzeniu konstytucji lub w procesie jej nowelizacji istnieje konieczność odwołania się do ducha ludzkiego, a nie do emocji, wad, deformacji, które odrzuciła wyśmienita Konstytucja trzeciomajowa i uznała je za „zadawnione rządu naszego wady” i „przeszkody [...] namiętności”, które uzewnętrzniły się w takich destrukcyjnych aktach I Rzeczypospolitej, jak „liberum veto, konfederacje wszelkiego gatunku i sejmy konfederackie, jako duchowi niniejszej konstytucji przeciwne, rząd obalające, społeczność niszczące” i słusznie przez ówczesną konstytucję „na zawsze zniesione”. Uczucia, emocje, namiętności nie mogą ze swej zmiennej, nieobliczalnej i nierzadko bardzo niszczącej natury decydować o kształcie prawa, państwa, nauki i całej kultury ludzkiej. Wielu Polaków naszych dni ubolewa, że tamto doświadczenie niewiele nas nauczyło, bowiem przed kilkanaście laty to namiętności wzięły górę nad rozumem polskiej polityki, niezdolnej zrzucić ciężkiego jarzma ideologii materialistycznej, marksistowsko-leninowskiej przy koniecznej nowelizacji art. 38 obowiązującej *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*.

---

<sup>8</sup> H o m e r, *Iliada*, tłum. K. Jeżewska, Wrocław 1982, XIII, II, 204-206.

<sup>9</sup> Herodot, III, 80.83.

<sup>10</sup> P l a t o n, *Politikos*, w: t e n ż e, *Werke in acht Bänden*, Hrsg. G. Eigler, gr. Text v. A. Diès, tłum. F. Schleiermacher, Aufl. II, Darmstadt 1990, 311 a.

Trzeba ogromnej pracy nad duchem Polaków, by obudzić nasz rozum pięknym brzmieniem „dzwonem” prawdy, zafascynować naszą wolność niezwykle twórczym „dzwonem” miłości oraz stale na nowo podejmować pracę nad formowaniem sumień, by precyzyjnie odczytywały porządek prawno-moralny, podarowany nam, ludziom tego świata i czasu, przez Najwyższego Prawodawcę wieczności i Niebios. Nie pozwólmy naszemu rozumowi polskiemu skarłowacieć w szponach fałszu i kłamstwa, nie pozwólmy polskiej miłości i serdecznej gościnności umrzeć w przepaściach egoizmu, wyzysku brata przez brata, posuniętego niekiedy aż do kainowego bestialstwa, nie pozwólmy polskiemu sumieniu, by deformowały go stare i młode ideologie – zaprogramowane i opłacane deprawatorki sumień i postaw ludzkich.

#### 5. WZOROWE RESPEKTOWANIE RELIGII RZYMSKOKATOLICKIEJ PRZEZ OJCÓW KONSTYTUCJI 3 MAJA

Czyżby ta postawa ówczesnych polityków była w naszej epoce przestarzała, a zatem już dzisiaj zdezaktualizowana? Wręcz przeciwnie, akt otwartości rozumu i otwartości wolnej woli twórców konstytucyjnych na religię rzymskokatolicką jest na wskroś nowoczesny, ba, wyprzedzający każdą formę tzw. nowoczesności dzisiejszej epoki, nazwanej nawet „postnowoczesną”, w której „wielu autorów, dokonując niszczycielskiej krytyki wszelkich pewników, zapomina o niezbędnych rozróżnieniach i podważa nawet pewniki wiary”<sup>11</sup>. Dlaczego zatem akt konstytucyjny w aspekcie relacji polityki i prawa do wiary w Boga zasługuje na szczególną uwagę?

Ponieważ akt religijny jako akt adoracji Boga jest ze swej natury jednym z największych aktów ludzkiego ducha, stąd też ludzie naprawdę wielcy są ludźmi religijnymi. Takimi okazali się autorzy konstytucyjnego dokumentu, który swoją postępowością w aspekcie rozumienia roli i wartości religii wyprzedził inne państwa i narody, jak np. oświeceniową Francję, Prusy czy Rosję carską.

Zdumiewające są racje przemawiające za przyjęciem „wiary świętej rzymskiej katolickiej” za „religię narodową”. Chodziło o nakaz tej wiary do miłowania „bliźnich naszych”, co jest istotnie argumentem koronnym dla podkreślenia najgłębszego wymiaru treści naszej wiary chrześcijańskiej. Żadna

---

<sup>11</sup> Jan Paweł II, *Fides et ratio*, w: t e n ż e, *Dzieła zebrane*, t. I, Kraków 2006, nr 91.

inna religia łącznie z judaizmem nie zna tak precyzyjnie sformułowanego przykazania miłości Boga i bliźniego, miłości bezwarunkowej i miłości aż do śmierci i poza jej granice. To dzięki wierze chrześcijańskiej refleksja nad bytem prawa zyskała swój niepowtarzalnie oryginalny i najgłębszy wymiar prawa, a mianowicie, by porządek prawny mógł pomóc osobie ludzkiej i zarazem wyjątkowo niepowtarzalnej ontycznie zrealizować się jako istota wolna i zdolna do miłości.

Właśnie ten nakaz do miłowania Boga i człowieka sprawił, że nasze państwo polskie słynie z przykładowego respektowania wolności religijnej od wieków, a konkretnie od wystąpienia Pawła Włodkowica, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, na Soborze w Konstancji w 1414 r. z postulatem, by w nawracaniu pogan na wiarę chrześcijańską zamiast „argumentu siły używać siły argumentu”. Do tej chlubnej tradycji nawiązała tamta Konstytucja: „Że zaś taż sama wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich naszych, przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiek bądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy i dlatego wszelkich obrządków i religii wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych warujemy”. Do tej myśli nawiązali ojcowie Soboru Watykańskiego II, formułując, m.in. pod silnym wpływem ówczesnego kardynała Karola Wojtyły, *Deklarację o wolności religijnej*<sup>12</sup>.

Wprawdzie później pojawiły się z jednej strony słuszne procesy oddzielenia zewnętrznych struktur Kościoła od zewnętrznych struktur państwa, ale z drugiej to zewnętrzne oddzielenie nie powinno być rozumiane absolutystycznie, jakoby pomiędzy Kościołem a państwem nie istniała żadna wspólna płaszczyzna, jak też nie powinno ono w żadnym względzie oznaczać sprzeczności pomiędzy Kościołem a państwem, co postuluje ideologia sekularyzacji, dążąc do całkowitej eliminacji wszystkiego, co transcendentne, czyli Boskie, kościelne i religijne<sup>13</sup>. Wprawdzie są to różne porządki sprawowania władzy kościelnej i państwowej, ale wspólnym fundamentem obydwóch porządków jest to samo prawo naturalne, informujące nas o Boskim pochodzeniu człowieka jako osoby, bytu prawa, personalnego charakteru władzy i zasad moralnych, na których powinno być oparte prawo stanowione w Kościele i w państwie oraz postawa moralna reprezentantów kościelno-państwowych a także wszystkich ludzi.

---

<sup>12</sup> *Declaratio de libertate religiosa*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche: Das Zweite Vatikanische Konzil*, Hrsg. J. Höfer, K. Rahner, t. II, Aufl. II, Freiburg–Basel–Wien 1967, s. 703-748.

<sup>13</sup> Por. M. Heidegger, *Sein und Zeit*, Aufl. XVI, Tübingen 1986.

## 6. SZACUNEK KONSTYTUCJI WOBEC AUTORYTETÓW

Znaczące kultury w historii duchowej świata mają wiele wielkich autorytetów. Nie można zatem zapewnić szybkiego rozwoju w nauce, gospodarce, polityce, sztuce czy muzyce bez wykształcenia i posiadania odpowiednich autorytetów. Gdy patrzymy wstecz na naszą historię narodową, to zauważamy systematyczne niszczenie polskich autorytetów przez wrogów polskiego państwa i Kościoła w Ojczyźnie, co czyni się zresztą do dnia dzisiejszego, ale już innymi metodami niż dawniej. Czyni się to w celu uwstecznienia narodu w jego kulturze, dzięki której naród nasz żyje i rozwija się dalej – właśnie szczególnie poprzez wybitne autorytety.

Dlatego Konstytucja 3 maja, nawiązując do kultury greckiej uznającej stan arystokracji za stan najlepszych i najszlachetniejszych ludzi, przyznała „stanowi szlacheckiemu wszystkie swobody, wolności, prerogatywy pierwszeństwa w życiu prywatnym i publicznym”. Przywileje te dziedziczono, ponieważ decydowały o nich więzy krwi.

Dzisiejsze społeczeństwo jako demokratyczne nie ma żadnych stanów, ale czy jest to tak do końca prawdą? Przecież właśnie dzisiaj mówi się o „społeczeństwie opartym na wiedzy”, a więc człowiek rzetelnej wiedzy staje się jednym z najlepszych. To właśnie dzisiaj największe instytuty naukowe, techniczne czy gospodarcze na świecie wprost „łowią” najlepsze talenty ludzkie i za potężne pieniądze sprowadzają ich do siebie. To właśnie dzisiaj najstynniejsze kluby sportowe kupują swoich sportowców, a pieniądze w konsekwencji decydują ostatecznie o jakości sportowej ich drużyn i zespołów. Ludzkość nie zrezygnowała z klasyfikowania ludzi na najlepszych, ale zrezygnowała jedynie z klasycznych kryteriów oszacowania ich jakości, którą dzisiaj, tak zresztą jak w minionych epokach, niekoniecznie gwarantuje samo pochodzenie, lecz przede wszystkim wrodzony talent, własna i dobrze zorganizowana praca oraz różnorakie wsparcie z zewnątrz.

Ideologiczne niwelowanie różnic pomiędzy ludźmi, co uczynił socjalizm lub komunizm, wychodząc z fałszywej przesłanki, że różnice są istotą dramatu historii, jak też również fałszywe tworzenie sztucznych różnic pomiędzy ludźmi w nazizmie, kapitalizmie czy liberalizmie, gdzie najlepszymi są albo członkowie rasy, bogaci materialnie, albo ludzie mocni – nie służy umocnieniu bytu państwowego. Warto przypomnieć, że dwa systemy myślenia w gospodarce i polityce – skrajny kapitalizm i skrajny liberalizm doprowadziły do zrodzenia się komunistycznych i nazistowskich ideologii XIX i XX stulecia. Każde dynamiczne i na wysokim poziomie rozwoju stojące państwo i jego prawo, gospodarka, nauka i cała kultura narodowa potrzebują ludzi utalento-



wanych, rzetelnych w wykonywaniu swojego zawodu, zdyscyplinowanych w pracy oraz o wysokiej moralności.

Ale wielkie państwo w aspekcie jego jakości potrzebuje też solidarności z człowiekiem bezbronnym, chorym, zagubionym duchowo i moralnie, bezrobotnym, bezradnym, pogrążonym w nałogu i załamany. Głęboka prawda tkwi w przekonaniu ludu, że moc łańcucha mierzy się mocą najsłabszego jego ognia i każdy najmocniejszy łańcuch rozerwie się, jeśli jest w nim choćby jedno najsłabsze ogniwo. Solidarność jest rysem charakterystycznym dla mądrych, silnych i pod każdym względem stabilnych państw, których twórczy „pokój” jest – jak twierdzi Jan Paweł II – „owocem solidarności”<sup>14</sup>.

## 7. SOLIDARNOŚĆ – WARUNKIEM SPRAWIEDLIWEGO I STABILNEGO PAŃSTWA

Wydaje się, iż los IV Rzeczypospolitej Polskiej rozstrzygnie się na obiecanej zresztą wyborcom „solidarności”. Czym jest prawdziwa solidarność? Papież Polak uczy: „*Solidarność* nie jest [...] tylko nieokreślonym współczuciem czy powierzchownym rozrzewnieniem wobec zła dotykającego wielu osób, bliskich czy dalekich. Przeciwnie, jest to mocna i trwała wola angażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego”<sup>15</sup>, narodzonego i nienarodzonego, kobietę i mężczyznę, małżeństwo i rodzinę, biednego i bogatego, zdolnego i niezdolnego, wykształconego i niewykształconego, człowieka wsi i miasta, po prostu każdego, kto jest człowiekiem.

Człowiek solidarności dostrzega w drugim niepowtarzalną i wyjątkową „osobę”, za którą przejmuje się „odpowiedzialność”. Na przykład człowiek bogaty w talenty ducha, bogaty materialnie, bogaty swoim człowieczeństwem dzieli się z biednym i potrzebującym tych wartości, ale człowiek biedny nie przyjmuje postawy „*biernej* lub *niszczącej* tkankę społeczną”, lecz na swój sposób angażuje się na rzecz „dobra wspólnego”.

W epoce bardzo systematycznego urzeczowienia człowieka, zredukowania go do narzędzia i zużywania osoby ludzkiej na niespotykaną skalę, przekraczającą dalece epokę niewolnictwa, „*solidarność* pomaga nam dostrzec «drugiego» – *osobę, lud czy naród* – nie jako narzędzie, którego zdolność do

---

<sup>14</sup> J a n P a w e ł II, *Sollicitudo rei socialis*, w: t e n ż e, *Dzieła zebrane*, t. I, nr 39.

<sup>15</sup> Tamże, nr 38.

pracy czy odporność fizyczną można tanim kosztem wykorzystać, a potem, gdy przestaje być użyteczny, odrzucić, ale jako 'podobnego nam', jako «pomoć» (por. Rdz 2, 18. 20), czyniąc go na równi z sobą uczestnikiem «uczty życia», na którą Bóg zaprasza jednak wszystkich ludzi. Stąd ważność budzenia *sumienia religijnego* o proveniencji chrześcijańskiej.

Solidarność, do której zachęcali także ojcowie Konstytucji trzeciomajowej, „zmierza do przekroczenia samej siebie, do nabrania wymiarów *specyficznie chrześcijańskich* całkowitej bezinteresowności, przebaczenia i pojednania. Wówczas bliźni jest nie tylko istotą ludzką, z jej prawami i podstawową równością wobec wszystkich, ale staje się *żywym obrazem* Boga Ojca, odkupionym krwią Jezusa Chrystusa i poddanym stałemu działaniu Ducha Świętego. Winien być przeto kochany, nawet jeśli jest wrogiem, tą samą miłością, jaką miłuje go Bóg; trzeba być gotowym do poniesienia dla niego ofiary nawet najwyższej” – podsumowuje słowiański Papież.

„*Solidarność*” opiera się na fundamencie prawdy, „że dobra stworzone są *przeznaczone dla wszystkich*. To, co wytwarza przemysł, przerabiając surowce nakładem pracy, winno w równy sposób służyć dobru wszystkich”. Producent jest przecież przetwarzaczem dóbr ziemi, a te z kolei pochodzą przecież od Boga i są darowane dla wszystkich.

W wymiarze międzynarodowym solidarność uniemożliwia tworzenie się wszelkich „*imperializmów*”, ponieważ właśnie solidarność przypomina o równej godności od momentu poczęcia w łonie matki każdego człowieka oraz o równej godności bytowej każdego narodu i ludu. Dlatego państwa szanujące solidarność jako zasadę są odpowiedzialne za inne, choćby były najmniejsze.

Dopiero na kanwie cnoty solidarności możliwa jest najbardziej godna człowieka jako osoby „*współpraca*” jako „*akt właściwy solidarności między jednostkami i narodami*”<sup>16</sup>.

Dziękując naszym praojcom za tak wielki akt ducha, polityki i prawa z 1791 r., dziękujemy również wielu współczesnym politykom IV Rzeczypospolitej Polskiej za ich zaangażowanie dla dobra wspólnego Polski i Polaków, zachęcając ich jednocześnie i życząc im odwagi oraz wytrwałości w służbie dla dobra wspólnego Polaków, by doprowadzić kształt obecnie jeszcze nie w pełni solidarnej Konstytucji III Rzeczypospolitej z każdym człowiekiem do Konstytucji konsekwentnie solidarnej na miarę zaproponowanego solidarnego państwa IV Rzeczypospolitej Polskiej.

---

<sup>16</sup> Tamże, nr 39-40.

Będąc dziedzicami tak znaczącego dokumentu prawniczego w postaci Konstytucji 3 maja oraz będąc dziedzicami polskiej solidarności XX wieku, która na czele ze Sługą Bożym Janem Pawłem II Wielkim, naszym największym Rodakiem w dotychczasowych dziejach Polski, mamy narodowy obowiązek budzenia i wzmocnienia w sumieniu Polaków i ludzkości dążenia do cnoty solidarności. Na tym polu zadań w kulturze politycznej i prawnej naszych dni mamy jako Polacy szczególną godność oraz odpowiedzialność, by poczynając od budowania solidarności wewnątrz własnego serca, z otaczającymi nas bliskimi i współpracownikami tworzyli w drogiej naszym sercom przestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej i Kościoła oraz tam, gdzie żyjemy, pracujemy i cierpimy, wielkiego, wspaniałomyślnego i obejmującego każdego drugiego człowieka ducha solidarności serc oraz zapalali świat do nieustannej troski o tę jedną z najcenniejszych wartości dla wszechstronnego rozwoju Polski, Unii Europejskiej i całej ludzkości. Niech ta ziemską solidarność z Bogiem i człowiekiem przemieni się w niebiańskim gmachu sejmu wiecznego w wieczną i doskonałą ucztę solidarności Boga, aniołów i ludzi Niebios.

#### BIBLIOGRAFIA

- Declaratio de libertate religiosa, w: *Lexikon für Theologie und Kirche: Das Zweite Vatikanische Konzil*, Hrsg. J. Höfer, K. Rahner, t. II, Aufl. II, Freiburg–Basel–Wien 1967, s. 703-748.
- H e i d e g g e r M., *Sein und Zeit*, Aufl. XVI, Tübingen 1986.
- H o m e r, *Iliada*, tłum. K. Jeżewska, Wrocław 1982, XIII.
- J a n P a w e ł II, *Sami sobie przywróceni*, „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 1991, nr 6 (133), s. 18-19.
- J a n P a w e ł II, *Teraz naucz nas być wolnymi*, „L’Osservatore Romano”, wyd. pol., 1991, nr 6 (133), s. 20-21.
- J a n P a w e ł II, *Sollicitudo rei socialis*, w: *t e n ż e*, *Dzieła zebrane*, t. I, Kraków 2006, s. 281-324.
- J a n P a w e ł II, *Fides et ratio*, w: *t e n ż e*, *Dzieła zebrane*, t. I, Kraków 2006, s. 673-738.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 2005.
- N o r w i d C. K., *Pisma polityczne i filozoficzne*, Londyn 1957.
- P l a t o n, *Politikos*, w: *t e n ż e*, *Werke in acht Bänden*, Hrsg. G. Eigler, gr. Text v. A. Diès, tłum. F. Schleiermacher, Aufl. II, Darmstadt 1990, s. 403-579.
- P r e u s s U. K., *Verfassung*, w: *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, Hrsg. J. Ritter, K. Gründer, G. Gabriel, t. XI, Darmstadt 2001, kol. 636-643.
- S. T h o m a e A., *Sth I-II*, 91, 2.

## DIE AKTUALITÄT DER 3.-MAI-VERFASSUNG

## Z u s a m m e n f a s s u n g

Die polnische Verfassung ist die nach der amerikanischen Verfassung am meisten demokratische Verfassung in der Weltgeschichte. Sie ist bis heute aktuell, weil sie hinweist *erstens* auf die hohe Relevanz eines Grundgesetzes für das Volk, das Vaterland und den Staat; *zweitens* auf einen normativ und moralisch verbindlichen Charakter des Rechts; *drittens* auf das Naturrecht als ihr Fundament; *viertens* auf ihr Selbstverständnis als Frucht der *recta ratio* und nicht der Gefühle bzw. Leidenschaften; *fünftens* auf einen natürlichen Respekt vor der Religion, in diesem Fall vor den römisch-katholischen Vorvätern; *sechstens* auf eine tiefe Achtung vor den Autoritäten; *siebtens* auf die Tugend der Solidarität als einen Faktor der Weiterentwicklung und auf die Konsequenzen eines Mangels der Solidarität als Ursache des Zerfalls des Staatsgefüges.

**Słowa kluczowe:** konstytucja, prawo naturalne, autorytet, solidarność.

**Schlüsselwörter:** Verfassung, Naturrecht, Autorität, Solidarität.